

PRZYJACIEL LUDU

Tygodniowa Gazeta Chłopska

Wychodzi od r. 1889.

Naczelnny Redaktor JAN STAPIŃSKI

Adres: Przyjaciel Ludu, Kraków ul. Reformacka 7.

Nr. 22.

Niedziela 29 maja 1932.

Rok 44.

Nauka rozumu i jedności.

Przypatrując się demonstracji w Limanowej 16. maja b. r., postanowiłem napisać tych kilka uwag. Demonstracja była naprawdę potężna, imponująca, przy udziale kilku tysięcy chłopów z Limanowskiego, Makowskiego, Bocheńskiego, Nowotarskiego, Sądeckiego, Tarnowskiego, ba nawet z Krakowskiego. Trzeba to stwierdzić, że i wówczas, gdy p. Witos był premierem, a p. Kiernik ministrem, nie potrafili oni zgromadzić takiej masy ludu na demonstrację. Aż teraz widać, że rzesza ludowa rzezywiście się budzi i nie żałuje trudu ani wydatków, aby okazać swoją siłę.

Kto to sprawił, komu to trzeba zawdzięczać?

Sprawił to jedynie Marszałek Piłsudski, tylko jemu trzeba to zawdzięczyć. Teraz dopiero nareszcie rzesza chłopska zaczyna budzić się i rozumieć, że trzeba samemu się trudzić, ponosić ofiary, organizować się, tworzyć siłę zdolną do walki o byt ludu, a nie opuszczać się na żadnych opiekunów ani dobrodziejów.

Nabożeństwo na rynku przy kościele odprawił sędziwy ks. prałat Łazarski, on też osobiście poświęcił zielony sztandar Stronnictwa Ludowego. Ten sam to ks. Łazarski, który przez całe życie walczył nie tylko stronnictwo ludowe ale wszelki objaw samodzielnej myśli chłopskiej, przy wszelkich wyborach i innych okazjach. Skąd więc ta nagła zmiana u staruszka, dumnego prałata-arystokraty? Napewne jest to także skutek rządów Marszałka Piłsudskiego. Ks. prałat Łazarski, podobnie jak inni dygnitarze rzymscy, nie jest zadowolony z nakazów Marszałka, że Polska powinna być na pierwszym miejscu wysiłków narodu polskiego, że wszelkie inne sprawy, nawet i rzymskie, muszą pierwszeństwo oddać Polsce. Ale to doskonale, że i ks. Łazarski przez fakt z 16. maja przyznał się, iż sam nie da rady, że musi szukać pomocy u ludowców i socjalistów, którzy jako część centrolewu w demonstracji 16. b. m. uczestniczyli. „Większa jest w niebie radość z je-

dnego nawróconego grzesznika niż z 99 sprawiedliwych”. Skoro siła ludu będzie jeszcze większa, to nawet i kardynałowie przystaną do centrolewu. Inna kwestja, czyby to było dla centrolewu zdrowe...

Dla Rządu ta demonstracja ks. prałata Łazarskiego z Limanowej powinna być wskazówką, jakie kęgi zatacza polityka rzymska...

Ale najważniejszym wydarzeniem w tej demonstracji była obecność posła Maksymiljana Malinowskiego prezesa Kongresu Stronnictwa Ludowego, zaraniarza przywódecy wyzwolenców, tudzież przyjazd posłów Roga i Langeira, także wyzwolenców. Przyjechali z Warszawy aż do Limanowej, aby asystować pp. Witosowi i Kiernikowi. Kto czytał Wyzwolenie i Piasta w latach 1922, 1923 i aż do r. 1926 i pamięta, jak Wyzwolenie przeżywało pp. Witos i Kiernika, a kto ich teraz widział w demonstracji jadących w braterskiej przyjaźni na jednym wozie, ten musi terazniejszą ich zgodę nazywać cudem. A kto ich do tej zgody doprowadził, kto dopomógł istotnie do zjednoczenia się wodzów i stronnictw? Wszak tylko i jedynie Marszałek Piłsudski. To muszą przyznać nawet i Witos i Malinowski i Putek. Gdyby dziś Marszałek ustąpił, to zaraz jutro by się ci spółnicy pogryźli między sobą. Ale jak ich Marszałek tak przez kilka lat w jedności potrzymano, to się zżyją i pozostaną w jedności.

Podobnie jak pp. Witos i Kiernik gryźli się z Malinowskim i Rogiem, w powiecie limanowskim żarli się nieustannie Mamaki z Gawronami, czy Gawrony z Mamakami — piastowcy z wyzwolencami. A teraz na wiecu w Limanowej... Mamak przewodniczył, a Gawron sekretarował. Taki ich do zgody doprowadził Marszałek Piłsudski.

Zjednoczenie chłopów, załagodzenie walk między przywódcami, to istotnie wielka i zbawienna rzecz. Kryzys minie, a zgoda może i powinna pozostać. Dlatego zamiast złorzeczyć Marszałkowi, powinni go wszyscy chłopci

błogosławić za to, że nauczył ich potrzeby jedności, organizacji i poświęcenia dla sprawy ludowej.

Antoni Król.

Kartel naftowy rujnuje ludność i Państwo.

Rafinerja nafty w Krośnie pozostaje dotychczas nieczynna. Około 300 robotników i kilkunastu urzędników, którzy tam przez długie lata zarabiali na utrzymanie swoich rodzin, pozostaje bez pracy. Skarb Państwa, powiat i gmina tracą corocznie kilka milionów podatków, które czynna rafinerja płaciła.

Ale bajeczny interes na tej beczynności robią spekulanci wiedeńscy pp. Suchestow i spółka, jako dzierżawcy tej rafinerji. „Za stanie“ pobierają od syndykatu czyli kartelu naftowego ośm tysięcy dolarów miesięcznie, czyli 96 tysięcy dolarów rocznie, to znaczy prawie milion zł. Za kilka lat zarobili ci dzierżawcy tyle, że teraz kupili już cały ten obiekt na własność. Zakrawa to na bajkę, a jednak jest to faktem prawdziwym. Robotnicy stracili przez te lata kilkanaście milionów zł. zarobków, skarb państwowy stracił kilka milionów podatków, a Suchestow i sp. z bogacili się o kilka milionów złotych.

Rafinerja w sąsiednim Jaśle pobiera z kartelu naftowego 12 tysięcy dol., a rafinerjka w Iwoniczu (byłego ministra-piastowca inż. Szydłowskiego) trzy tysiące dol. miesięcznie, za stanie, czyli za to, że seiki robotników straciły razem kilkadziesiąt milionów zł. zarobku, a skarb państwa i gmin kilkanaście milj. zł podatków!

Do takiej oto niestęchanej „gospodarki“ pomaga państwowa rafinerja „Polmin“ jako członek kartelu naftowego, taki oto kartel naftowy toleruje Rząd, zamiast go rozbić przez wystąpienie „Polminu“. Dlatego ludność płaci za naftę, świece parafinowe, benzynę i oleje naftowe tak drogo, aby spekulanci kartelowi zarabiali miliony zł. za stanie...

Czyż można się dziwić, że ludność patrząca własnymi oczyma codziennie na takie dowody zapychania milionami złotychkieszeni spekulantów, w czasie kryzysu, bezrobocia i nędzy. przeklina taką gospodarkę i żąda zmiany? Przecie takie dochody wręcz niemoralne i gorszące, pozbawianie robotników chleba, a skarbu państwa podatków, powinien Rząd skonfiskować, a sprawców zamknąć do kryminalu.

— 0 —

Czy to prawda? „Robotnik“ z 5. V. 1932 r. podał, że do Rady Nadzorczej „Polminu“ należą wice-minister Jastrzębski, generał Litwinowicz, p. Piętaś z Prezydium Rady Ministrów, p. Sokołowski z Min. Przemysłu i Handlu, p. Frydberg z departamentu (wydziału) górnictwa tegoż ministerjum, p. Krachelski z Dyrekcji Monopolu Spirytusowego i jeszcze trzech panów i że ci pp. członkowie Rady otrzymali za fatygę po zł. 10.000, pomimo, że „Polmin“ zysku za ubiegły rok nie dał.

Po prostu, trudno uwierzyć, aby Rząd pozwalał na takie prezenty z funduszy państwowych w tak strasznie krytycznym czasie.

Powiatowy komendant P. P.

Co może zdziałać dobry urzędnik, na to dam dowód z powiatu stryjskiego.

Powiat nasz był aż do r. 1926 twierdzą terrorystów, komunistycznych selrobów i hajdamackich sabotarzystów. W r. 1922 podpalania i zabójstwa na tle politycznym bywały na porządku dziennym. W r. 1926 doszło aż do krwawego napadu gromady komunistycznej na Starostwo w Stryju. Odbijało się to bardzo boleśnie i na niewinnych chłopach ruskich, gdyż władze urządzały różne wyprawy karne dla wyśledzenia sprawców. Za to ludność ruska czyli ukraińska uważała policję państwową za swego wroga.

To wszystko minęło. Teraz powiat stryjski jest spokojny, a policja państwowa mile widziana jako stróż bezpieczeństwa publicznego. Awantury hajdamacko-selrobskie w r. 1930 i ekspedycje karne nasz powiat zupełnie ominęły. A zmiana ta nastąpiła od chwili jak komendantem powiatowym policji państwowej został **Komisarz Wnękiwicz**. Energicznym, ale wyrozumiałym i taktownym postępowaniem potrafił on gruntownie poprawić stosunek między policją a ludnością. Zabezpieczeń przed terrorystami chłopcy ruscy chętnie pomogli policji wykryć i usunąć agentów selrobowych i sabotarzystów. Gdyby wszędzie tak umiejętnie, energicznie ale taktownie i wyrozumiałe komendanci policji urzędowali jako **Komisarz Wnękiwicz** w Stryju, toby się wszędzie rychło tak uspokoiło jak u nas. Za taką pracę, uwieńczoną dobrym skutkiem należy się p. Wnękiwiczowi podziękowanie. Ukrainiec ze Stryja.

Rocznica Związku Strzeleckiego 50 milionów dolarów.

Dnia 5. maja b. r. obchodził Związek Strzelecki im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Moszczenicy pow. Gorlice rocznicę swego założenia. — Piękna pogoda sprzyjała uroczystości. Muzyka wiejska z Łużny, która z wójtem Józefem Dyndą przybyła na tę uroczystość, przygrywała w czasie zawodów lekkoatletycznych na boisku gimnastycznym Domu Ludowego. Na szczególną wzmiankę zasługują pokazy walki boks, czyli pięściarstwa którego kolebką na terenie tut. powiatu stała się Moszczenica, co z dumą należy podkreślić. — Po południu odbyła się w szkole staraniem Związku, a przedewszystkiem staraniem referentki wychowania obywatelskiego p. Godekówny Stanisławy, nauczycielki w Moszczenicy, uroczysta Akademia Strzelca. Sekretarz Związku Strzeleckiego p. Wałag Marjan akademik we wstępnym przemówieniu nakreślił dzieje Związku Strzeleckiego od chwili jego założenia przez Marszałka Józefa Piłsudskiego, ideologje Związku — jego cel i kierunek. — Mowca zaznaczył, że Związek przysposabia swych członków na dzielnych żołnierzy i wychowuje ich równocześnie na uświadomionych narodowo obywateli, nie mniej pracuje nad przysposobieniem rolniczym swych członków, gdyż rolnictwo jest podstawą dobrobytu całego społeczeństwa. — Następnie mowca wykazał, że żadna inna organizacja nie stawia sobie tak pięknych celów i nie realizuje ich w stopniu, co Związek Strzelecki i dlatego Związek Strzelecki winien stać się uniwersalnym i dotrzeć do najdalszych gmin polskich.

Program Akademii wypełniły wypowiedzi i deklamacje, poczem odegrana została sztuka St. Bakali „Wieżień Magdeburga“. — Strzelcy-amatorzy wywiązali się dobrze ze swych ról, to też publiczność obdarzyła ich swoim uznaniem, a przedewszystkiem obywateli Godka E., Gajewskiego, Wałaga M., Mruka i innych.

Uroczystość zaszczytli swą obecnością pp. Starosta dr. Czuszkiewicz, inż. Kowalski jako prezes pow. Zarządu Z. S., inspektor szkolny Steranka, Kap. Kubiec, kand. notar. Gajewski Ludwik sekretarz pow. Zarządu Związku Strzeleckiego, inspektor samorządu Mikołajczyk, pow. ref. wychow. ob. Związku Strzeleckiego Wójcik A. nauczyciel z Gorlic, komendant Związku Strzeleckiego w Gorlicach, Marynowski kierownik szkoły przemysłowej z Gorlic, Augustyn kier. szkoły w Gliniku marjam-polskim, Bratasz kier. szkoły ze Mszanki, Wysowski nauczyciel i inni.

Sekretarz.

Obliczono, że w Polsce jest w tym czasie około 118 milionów dolarów amerykańskich. 68 milionów dol. jest umieszczonych w różnych kasach i bankach jako wkładki oszczędnościowe i te są rozpożyczone między ludźmi, na przemysł, handel i wogóle potrzeby gospodarcze. Te dolary są pomocne w gospodarstwie społecznym, a właściciele tych dolarów mają procent czyli dochód. Ale reszta to jest około 50 milionów dolarów pozostaje w ukryciu, w pożyczkach i kasach domowych, gdzie mogą ulec kradzieży, pożarom, zniszczeniu. Te dolary właścicielom nie przynoszą pożytku, a Państwu i społeczeństwu utrudniają walkę przeciw kryzysowi gospodarczemu, bo uszczuplają tak dokuczliwy brak kredytu z powodu gotówki pieniężnej. Wieści o potaniu dolara w Ameryce wypłoszyły ze schowków około dwa miliony dol., ale 48 milj. pozostaje nadal w ukryciu, więc są rozważania w toku, jakby je wystraszyć. Ponieważ w Ameryce dzieją się rzeczy nieprawdopodobne, a deficyt budżetowy państwa gwałtownie dalej wzrasta, przeto dolar staje się mniej pewnym co do wartości. Dlatego i w Polsce zaczynają waluciarze zamieniać dolary na franki szwajcarskie.

Agenci pruscy znowu burzą.

Zamieszkując od pradziadów w pow. Skałackim, znam dobrze naród ruski czyli ukraiński. I szczerze się cieszę ich dążeniem do utworzenia własnego państwa ukraińskiego. Leży to w interesie Polski, aby powstało potężne państwo ukraińskie, zdolne do powstrzymania naporu rosyjskiego. Rozumieją to inteligenci ukraińscy, a jednak wielka ich część, osobliwie ci z Unda, zioną nienawiścią przeciw Polsce i przeciw Marszałkowi Piłsudskiemu, chociaż on atamanowi ukraińskiemu Petlurze w r. 1920 pomagał oswobodzić Ukrainę i z pomocą aż do Kijowa spieszył.

Powszechnie mówią i piszą, że wielu działaczy undowskich pobiera płacę z Berlina i że Berlin nakazuje im podburzać przeciw Polsce. Zewnętrzne oznaki świadczą za tem. Ile razy stosunki między Polską a Niemcami są bardziej zaognione, to zaraz można to rozpoznać po wzmożonych awanturach różnych hajdamaków. I teraz właśnie wzmożyły się znowu różne napady, sabotaże, mordestwa, dlatego, że Hitler przygotowuje wojnę i potrzeba mu dywersji na tyłach armji polskiej. Stwierdzam jednak, że olbrzymia większość narodu ukraińskiego trzyma się zdala od wszelkich awantur. **Wielką zasługę ma w tem biskup stanisławowski ks. Chomyszyn**, który publicznie i śmiało głosi, że Ukraina może powstać i powstanie, ale w zgodzie z Polską, przy pomocy Polski, a nie

**Prosimy
o nowych prenumeratorów!**

przeciw Polsce, bo naraz wojować na dwie strony, przeciw Rosji i przeciw Polsce nowe państwo ukraińskie nie da rady. Prawie cały obszar Ukrainy jest w zaborze Rosji i Rosja będzie się całą siłą sprzeciwiać powstaniu wolnej Ukrainy. Polski to prawie nie dotyczy. Chłopi ruscy to rozumieją i dlatego popierają pracę ks. biskupa Chomyszyna — Metropolita ks. Szeptycki we Lwowie zajmuje przeciwnie stanowisko, ale Ukraińcy wiedzą, że metropolita Szeptycki był Polakiem, a jezuita przerobili go na Rusina, aby nawracał prawosławnych dla Rzymu. Ks. metropolita pracuje dla papieża, a nie dla Ukrainy, ani nie dla Polski.

Kresowiec.

Kto nie kocha.

Kto nie kocha swej Ojczyzny,
Kto się wstydzi ran i blizny,
Gdy mu zada wróg...
Kto Ojczyzny chce zatraty,
Ten nie godzien wejść do chaty
Za ojczysty próg...
Kto nie kocha czarnej gleby,
Skąd pochodzą żytnie chleby,
I kartofli miech...
O tym Bracia pamiętajcie
I takiemu jeść nie dajcie,
Bo mu dawać grzech...
Kto nie kocha naszych kwiatków,
Dzikiej róży i bławatków —
Koło polnych dróg,
Takiego bym wywiózł w światy,
Lub osadził gdzieś za kraty —
Gdybym tylko mógł...
Kto nie lubi słuchać wiosna,
Gdy to nuci pieśń radosną —
Nasz szareńki ptak,
Choćby wzrostem był wysoki
I barczysty i szeroki —
Lecz mu serca brak...
Kto w miłości nie jest stały,
Kto nie kocha Polski całej —
Ten Ojczyzny wróg,
Ten niech jedzie w świat daleki —
Aż za morza, góry, rzeki —
Pośród obcych dróg...

Izydor Wilk.

Zakon Franciszkanów według ostatniej statystyki liczy 22 tysiące zakonników, w tem 12 arcybiskupów i 39 biskupów. Zakonnie „klarysek”, pozostających w łączności z Franciszkanami, jest 12919, posiadają one 624 klasztory. Tercjarzy zależnych od Franciszkanów jest 1 milion 628 tysięcy 959. — Taki rachunek podał „Dzwon niedzielny”. Dobrze by zrobił „Dzwon”, gdyby jeszcze ogłosił, ilu jest innych zakonników i zakonnic, aby lud mógł obliczyć, ile to jego pracy idzie na ich utrzymanie.

Ks. Pellich, proboszcz gr. kat. z Radziechowa, były poseł undowski, został przez Sąd przysięgłych we Lwowie uznany winnym mów podburzających przeciw Polsce i skazany na sześć miesięcy ciężkiego więzienia.

Sprawy międzynarodowe.

Napaści niemieckie.

Rada Ligi Narodów miała znowu do rozważenia kilka skarg Gdańska i Niemców górnośląskich przeciw Polsce. Dwie skargi Gdańska przekazano Komisarzowi Ligi Narodów w Gdańsku do ostatecznego załatwienia, a skargi Niemców śląskich Rada Ligi Narodów jednomyślnie odrzuciła. Referent przedstawiciel Japonii wyraził przytem ubolewanie, że takimi bezpodstawnymi skargami Niemcy zaprzatają Radę.

Hitlerowcy w Gdańsku.

Wyszło na jaw, że fałszywych wiadomości o rzekomych przygotowaniach Polski do zajęcia Gdańska udzielił gazeciarszowi angielskiemu sam senat Gdański. Również udowodniono, że senat zaprosił hitlerowców do założenia ich głównej kwatery w Gdańsku. Dlatego Gdańsk stał się ogniskiem niebezpieczeństwa wojennego. Potwierdzają to gazety francuskie i angielskie. Zwążywszy, że cały plan napadu wojennego na Polskę miał Hitler opracowany w najdrobniejszych szczegółach, a wpływ Hitlera w Niemczech szybko wzrasta, Polska musi być w każdej chwili w pogotowiu do odparcia napadu. Na bezczelne zaczepki hitlerowców Polska odpowiada spokojem i pogotowiem, aby świat miał dowód, że Polska nie chce wszczynać pierwsza wojny.

Odpowiedź premiera Francji.

Niemcy spodziewały się, że stronnictwo radykalne Herriota utworzy do spółki z socjalistami rząd skory do zgody i poparcia Niemiec. Zawiedli się. Herriot wyznaczony na premiera oświadcza, że uznaje niebezpieczeństwo ze strony Niemiec i że w polityce zagranicznej pójdzie dotychczasową drogą poprzednich rządów. Ostatecznie wyjaśni się to 6. czerwca, gdy nowy rząd Herriota będzie już u steru.

Dyktatura wojskowa w Niemczech.

W najbliższym czasie zbierze się sejm pruski wybrany 24. kwietnia. Ale już zgóry wiadomo, że będzie on widownią wielkich awantur, zmusi dotychczasowy rząd socjalistyczno-centrowy do ustąpienia, ale nowego rządu nie będzie w stanie i nie zechce wybrać, a wobec tego nastąpi dyktatura, najprawdopodobniej gen. Schleichera. Hitler ogłosił, że dopóki w gmachu sejmowym urzęduje rząd centrowo-socjalistyczny, dopóty tam on nie wstąpi. Z kanclerzem Brueningem i jego stronnictwem współpracę wyklucza. Zwążywszy, że socjaliści w Niemczech są silni i mogliby Hitlerowi czynić wielkie trudności, dlatego Hitler i pomagający mu konserwatyści wołają dyktaturę wojskową, która taksamo dąży do wojny przeciw Polsce. W sobotę 21. b. m. były pogłoski o zamordowaniu Hindenburga.

Konferencja w Lozannie.

Od dłuższego czasu czynione są przygotowania do narady w Lozannie szwajcarskiej nad uregulowaniem rozrachunków powojennych głównie między Anglią, Ameryką, Francją, Niemcami i Italią. Niemcy odpowiedziały już stanowczo, że żadnych zobowiązań powojennych nie będą nadal płacić. Francja oznajmiła, że mogłaby się na to zgodzić, ale pod warunkiem, że Ameryka zrzeknie się pożytek wojennych udzielonych Francji. Ameryka obwieściła, że bezwarunkowo obstaje przy żądaniu zwrotu pożyczek udzielonych Francji i Anglii. W takim stanie rzeczy nie ma już zgóry prawie żadnej nadziei, aby narada lozańska osiągnęła cel. Raczej przyspieszy wybuch.

Przygotowania wojenne Rosji.

Stalin powołał pod broń roczniki 1909, 1910, 1911 i 1912. Gazety francuskie ogłaszają to jako częściową mobilizację. Z gazet moskiewskich wynika, że Rosja każdej chwili ma w pogotowiu pięć milionów wojska. A może są to tylko pogroźki i przechwałki.

Krytyczne stosunki w Japonii.

Zastrzelenie premiera Inukai było rezultatem akcji młodzieży patrio-cznej przeciw wojny przeciw Rosji, niezadowolonej z pokoju z Chinami. Pogarsza sytuację bardzo gwałtowny kryzys gospodarczy i nędza wśród ludności japońskiej. Nowy rząd utworzył dowódcę floty wojennej admirał Saito. Oznacza to, że kiejunek wojskowy, wojenny, wziął górę.

Grecja przeżywa bardzo ciężkie przesilenie polityczne na tle ostrego kryzysu gospodarczego. Zastrajkowali wszyscy urzędnicy państwowi, przyłączyły się do strajku wrzystkie związki zawodowe. Strajk powszechny dochodzi do rewolucji. Rząd Venizelosa podał się do dymisji.

Rumunja zalega z wypłatą pensyj urzędniczych już od stycznia. Udziela urzędnikom tylko małych zaliczek. Bank państwowy odmówił udzielenia pożyczki na ten cel.

W Hiszpanji zwolennicy króla i jezuitów zorganizowali wielki spisek przeciw rządowi republikańskiemu. Arresztowano 160 przewódców spisku Biskupom i księżom nakazała władza, aby treść kazań przedkładali do kontroli. Wobec rozwiązania zakonu jezuitów wezwał rząd hiszpański zakonników w wieku wojskowym do odbycia służby wojskowej. Kto się nie stawi będzie uznany za dezertera. Policja strzeże klasztorów pozostałych Franciszkanów, Dominikanów itd. — przed gniewem ludu, który mści się za ucisk za panowania królewskiego.

Akademiacy endeccy obrzucili 20-go bm. zgniłemi jajami prof. Kazimierza Bartla, byłego premiera, w chwili, gdy wychodził z gmachu politechniki. Napastnicy uciekli.

Gospodarstwo.

Wielki urodzaj owoców zapowiadają w bież. roku. Za to zboże i jarzyny zapowiadają się miernie z powodu majowej posuchy.

Cena bekonów w Londynie wobec załagodzenia strajku w Danji uległa w ub. tygodniu gwałtownej niższe, a przewidywana jest dalsza jeszcze niżka.

Ogórki wczesne i na nasienie.

Ogórki wymagają gleby pulchnej, przewiewnej i przepuszczalnej o dużej wartości wilgoci. Na ziemię cięższe dajemy pod tę roślinę nawóz stajenny, na lżejsze obornik, w ilości mniej więcej 50 wozów na hektar. Nawóz można dawać nawet na wiosnę, gdyż ogórki znoszą dobrze świeże nawożenie, korzenie ich łatwo rozkładają i przysfajają pokarm. Roślina ta nie znosi zacienienia, wymaga miejsc otwartych i dostępnych dla promieni słońca. Najlepsza jest wystawa południowa i południowo-wschodnia, strona północna — nie nadaje się zupełnie. Jest to roślina bardzo łatwa w hodowli, wymaga tylko częstego pielienia i przycinania wybujających pędów. Nie znosi suszy, należy ją więc w braku deszczu podlewać.

Ważną rzeczą jest wyprodukowanie własnego nasienia, gdyż dobre nasienie jest b. drogie, a używane w handlu często zawodzi. Hodowla na nasienniki nie różni się niczem od hodowli zwyczajnej, należy jedynie uważać, aby nie siać w pobliżu pokrewnych gatunków, aby uniknąć krzyżowania. Na nasienie należy wybrać najpiękniejsze wczesne ogórki i pozostawić je na krzakach aż do zupełnego dojrzenia i żółknięcia. W końcu lata ułożyć je na słonecznych oknach na przeciąg kilku tygodni, a gdy zmiękną przekroić je wzdłuż, wybrać miąższ z pestkami i zalać parokrotnie wodą. Po wypłukaniu czyste już ziarna suszy się na słońcu.

O zbyt trzody chlewnej.

Nie mogąc dalej rozwijać wywozu zagranicę musimy się starać o powiększenie zbytu na własnym rynku wewnętrznym. Omawiano tę sprawę szeroko na odbytej niedawno w Ministerstwie Rolnictwa konferencji. Ustalono, że powiększenie zbytu trzody chlewnej na rynku wewnętrznym jest możliwe, lecz w samej hodowli musi nastąpić szereg zmian. Tak więc, hodowcy powinni zwrócić więcej uwagi na produkcję takich okazów trzody, które nadają się szczególnie na wyrób smalcu. Okazuje się bowiem, że w czasie, gdy nadmiar trzody chlewnej sprawia nam tyle kłopotu, jednocześnie używamy znacznych ilości sprowadzanych z zagranicy tłuszczów, czy to jadalnych, czy też przeznaczonych do celów przemysłowych, które z powodzeniem możnaby zastąpić tłuszczem, otrzymywanym jako produkt uboju trzody. Jak najwięcej uwagi postanowiono zwrócić na dobór mater-

jału zarodowego, z którego będą mogli korzystać poszczególni gospodarze, aby ulepszyć i doprowadzić do wysokiego poziomu swe chlewnie. Jeśli ten program znajdzie należyte zrozumienie, to nie trzeba wątpić, że wkrótce już nie będziemy potrzebowali martwić się o to, czy obcy kupiec zagraniczny kupi nasz towar, bo znajdziemy nań znaczny popyt w kraju.

J. T.

Chów cieląt.

Pierwszym warunkiem dobrego wychowu jest dobre odżywienie; każdy rozumie, że młody organizm rosnący, musi otrzymać wszystkie składniki potrzebne do swego rozwoju. Jeżeli ich otrzymuje za mało, to nie może się dostatecznie rozwijać, a jeśli jest głodzony, to marnieje zupełnie. Obok dobrego żywienia nie mniej ważne jest umiejętne pielęgnowanie młodzieży; powietrze, światło, słońce i czystość są nieodzowne przy wychowie. Dlatego też pomieszczenie cieląt powinno być obszerne, widne, suche, ciepłe zimną, a dobrze przewietrzane, nie duszne latem. Pod cielętami powinniśmy dobrze ślać, nie żałować słomy, aby mogły się one wyleżeć na czystym podściółce.

Pomieszczenie cieląt powinno mieć duże, łatwo otwierające się okna, aby zawsze można budynek przewietrzyć; jednocześnie trzeba dbać o to, aby budynek był zabezpieczony od zimna. Z tych co mamy, małym kosztem można dobry budynek urządzić, wystarczy tylko powiększyć okna, które zwykle są za małe, porobić ścieki do gnojówki, aby pod cielętami było sucho, urządzić żłobki i drabinki niezbyt wysoko, tak, żeby cielę nie potrzebowało wyginać się, sięgając do korytka lub drabinki. To wszystko łatwo zrobić przy dobrych chęciach.

Cieleta trzeba utrzymywać w czystości, a więc, poza dobrem ślaniem, trzeba je stale czyścić, używając do tego wiechcia ze słomy i szczotki, nigdy zaś zgrzebła, gdy ono za bardzo drażni skórę, zwłaszcza młodego zwierzęcia. Ruch na świeżem powietrzu jest koniecznie potrzebny dla rozwijającego się młodego organizmu. Powinniśmy wypuszczać cielęta na dwór nawet w dość silne mrozy na pewien czas, aby sobie mogły pobrykać; latem młodzież powinna znajdować się na dworze przez cały dzień. Najlepiej jeśli jest pastwisko, na którym cielęta, poza dobrą trawą, znajdują stały ruch na powietrzu i słońcu. Jeżeli niema w gospodarstwie ani kawałka pastwiska, to trzeba odгородzić płotem kawałek miejsca na okólnik, gdzie cielęta mogłyby biegać.

Kto chce być hodowcą, ten musi lubić zwierzę, rozumieć jego potrzeby i dobrze się z nim obchodzić; niech każdy się zastanowi nad tem, czy jego cielęta są rzeczywiście prawidłowo chowane.

Zjeżdżałe masło. W okresie cieplejszej pory, zdarza się często, że masło zgorzknienie wskutek działania

bakterji i ciepłych promieni słońca. Chcąc pozbyć się smaku gorzkiego, należy masło rozpuścić w polewanym lub kamiennym naczyniu z wrzącą wodą. Następnie dosypywać po trochu dwuwęglanu sody (w aptece kupi) aż woda przestanie się burzyć. Po tem naczynie zdjąwszy z kuchni ostudzić i po odlaniu wody napełnić powtórnie gorącą wodą. Wreszcie wycedziwszy masło, zalać w innym naczyniu zimną wodą, przerobić łyżką i wycisnąć. W ten sposób można masłu przywrócić smak świeżego.

Kompost.

Drożyna nawozów sztucznych zmusza rolników do wyzyskania wszelkich naturalnych w gospodarstwie produkowanych nawozów. Obok obornika, każdy gospodarz winien mieć kompost. Jest to nawóz nie kosztujący, a najlepszy środek podnoszenia plonów. Kupę kompostową zakłada się w suchym i dogodnym miejscu, dla gromadzenia różnych materiałów. Wszelkie odpadki z gospodarstwa i kuchni, winny znaleźć miejsce na kompoście. — Wszystkie zielska, skrobanka z podwórka, darnina, zepsute owoce, warzywa, ziemniaki, nac ziemniaczana, liście drzew, liście buraków, zgniła słoma, zmiotki z domu, mydliny, sadze i popiół drzewny, krew i odpadki rzeźne, szlam ze ścieków, rowów, dróg, sadzawek, pomiot drobiu, nawozy kłoczące itp. składa się na kupę. Kupę kompostową formuje się w kształcie prostokąta zwężonego ku górze. Wysokość metrowa i półtora metrowa szerokość winna stanowić wymiar kupy kompostowej. Co parę miesięcy należy przerabiać kompost tak, by go dokładnie wymieszać. Dobrze jest co jakiś czas przy przerabianiu przesywać kompost wapnem. W lecie robić kołkiem otwory w kompoście i zalewać gnojówką lub wodą, poczem zasypywać. Celem ochronienia kompostu od wysuszenia, obsadza się dookoła banią, która szerokimi liśćmi ocienia go. Zależnie od przerabiania i materiału z jakiego się składa kupa kompostowa, może być gotów do użycia kompost po roku lub paru latach. Dojrzałość kompostu poznajemy po jednolitości przegnilej masy. Ponieważ jest on zupełnym nawozem, zawierającym wszystkie pokarmy roślinne, zdadne natychmiast do użytku roślin, przeto może być użyty bezpośrednio przed siewem lub sadzeniem, a nawet pogłównie. Kompost może być zastosowany pod wszystkie rośliny, najczęściej jednak używają go na łąki i pastwiska, tudzież pod warzywa i drzewka owocowe.

Intr. roln. A. Mayer.

—o—

Wachmistrz: — Hej, rekruty, a powiedzcie mi no, co jest u konia najpotrzebniejsze?

— Skóra, panie wachmistrz.

— Dlaczego właśnie skóra, gadaj wyraźniej!

— Bo jakby jej nie było, to by się wszystkie końskie kawałki porozlatywały.

Komunalna Kasa Oszczędności powiatu Krosno.

Ze sprawozdania publicznego, bo drukiem ogłoszonego można się przekonać, że w przeciągu trzech lat istnienia zdała ta Kasa egzamin bardzo dobrze i zasłużyła sobie na zaufanie publiczne, a na wdzięczność ludności w powiecie. Zebrała wkładkę oszczędności po 31. grudnia 1931 bez mała milion zł. (932.000), a wraz z funduszem zakładowym i t. p. 1 milion 287 tysięcy. Suma ta ratowała potrzebujących kredytu, przeważnie w formie kredytu wekslowego na 11%. Najwięcej korzystali z istnienia tej kasy chłopcy-rolnicy, bo 947 rodzin chłopskich uzyskało pożyczek na sumę 505.672 zł., czyli w 60%, potem rzemieślnicy i przemysłowcy 56 pożyczek na sumę 125.000 zł., kupcy 56 pożyczek 69.000 zł., umysłowi pracownicy 51 pożyczek na sumę 20.504 zł. Ogółem 1.273 rodziny pożyczęły 857.511 zł., czyli uchroniły się przed lichwą. Czysty zarobek Kasy wynosi za rok tylko 12.000 zł., to też jest dowodem, że gospodarowano oszczędnie, nie dla zysku, lecz dla pomagania ludności.

Jeszcze jeden punkt ze sprawozdania zasługuje na uwagę. Wkładki oszczędnościowych było 932 tysiące na 682 książeczkach, a to wkładki w złotych 258.688 na 491 książeczkach, a 673.316 zł. w dolarach na 191 książeczkach. Ale **chłopskich wkładek oszczędności było tylko nie całe 5%** (4.80%), od kupców i przemysłowców 20% i t. d. Czyli, że chłopcy pożyczający korzystali w 55% z wkładki innych zawodów. Przyczyną małej sumy wkładki chłopskiej jest z pewnością największa bieda na wsi. Ale w dużym stopniu przyczyną jest i **prze-trzymywanie pieniędzy w domu**, z powodu nieświadomości, że tem szkodzą przede wszystkim sobie samym. Kupiec w mieście znosi codzienny utarg do Kasy, a następnego dnia wyjmuje tyle, ile potrzebuje. Z tego pozostawiania w banku czy Kasie oszczędności choćby drobnych kwot i na krótki czas kilkunastu godzin, tworzą się wielkie sumy wkładki, na pożyczki dla potrzebujących. **Tej sztuki obracania pieniędzmi muszą się nauczyć i chłopcy**, aby mogły powstać wielkie Kasy oszczędności dla zaspokajania potrzeb kredytowych samychże chłopów. Pieniądze w Komunalnej Kasie Oszczędności pow. Krosno są najzupełniej bezpieczne i pewne, wobec tak oszczędnej i ostrożnej gospodarki. Prezesem Rady Kasy jest p. radca woj. Rappe, przewodniczącym dyrekcji p. Ludwik Conrad, a przewodniczącym Komisji rewizyjnej p. Józef Wachal.

Pragnąć i życzyć należy aby Kasa Oszczędności pow. Krosno zgromadziła u siebie wszystkie oszczędności obywateli z całego powiatu i aby była zdolną zaspokoić potrzeby kredytowe także wszystkich mieszkańców powiatu.

Jest w Krośnie i druga Kasa Oszczędności miasta Krosna, starsza wiekiem. Tę Kasę okradli bandyci na 47 tysięcy zł., ale Kasa była ubezpieczona na 100.000 zł., więc Kasa otrzymała zaraz swoją sumę, a tylko towarzystwo ubezpieczeniowe poniosło stratę.

Kronika.

Marszałek Piłsudski jako prezes Rady Naukowej wychowania fizycznego przewodniczył obradom tej instytucji 22. b. m. przez pięć godzin i często zabierał głos w dyskusji. Uczestnicy zgromadzenia mieli dowód, jak żywo Marszałek interesuje się sprawami sportowymi.

Odczyt o Polsce przez radio w N. Yorku do całej Ameryki wygłosił p. Ignacy Paderewski, najbardziej znany i ceniony w Ameryce Polak. Mówił całą godzinę o stosunkach w Polsce, o ustawicznych zaczepkach i intrygach niemieckich, a zakończył oświadczeniem, że Pomorza i Śląska będziemy bronić przed napadem germańskim do ostatniej kropli krwi. To uroczyste oświadczenie 70 letniego starca-artysty wywarło w Ameryce wielkie wrażenie. To też gazety niemieckie aż kipią z wściekłości.

Biskup Wałęga w Tarnowie został przez papieża zwolniony z urzędu. Urodzony w r. 1859 w Moczynie gorlickiej, został biskupem w r. 1901. Na dożywocie ma zamieszkać w klasztorze.

Kierownictwo budowy kolei Kraków—Miechów poruczył Rząd Dyrekcji Kolejowej w Krakowie. Tu należy się zwracać z wszelkimi życzeniami

Po tygodniu upałów zaczną się od 24. b. m. deszcze z burzami i oziębieniem.

Kresowe Stronnictwo Chłopskie powstało w ostatnich czasach w Wilnie. Program ma ono bardzo radykalny, n. p. reforma rolna bez odszkodowania. Organem nowego stronnictwa jest „Kresowy Chłop”. Gazety centrolewe twierdzą, że to Kresowe Stronnictwo Chłopskie powstało za zgodą B. B. W. R.

Sto budynków spłonęło w miasteczku Sarkowszczyzna pow. dziśnińskiego.

Kłótnia księży na kazaniu. W katedrze rzym. kat. w Lublinie 16 bm. na sumie mówił kazanie ks. Żółtowski. Proboszcz katedry kanonik ks. Jankowski nie był zadowolony z kazania więc dawał dzwoniem od ołtarza znak, aby kaznodzieja skończył. A gdy ks. Żółtowski mówił dalej, wybiegł ks. Jankowski ku niemu na ambonę i podniesionym, gniewnym głosem, na oczach ludzi krzyknął „dość tego, skończyć”. Widowisko to wywarło niesłychane wrażenie.

Katecheta z Niepołomic ks. Lupa przy zakładaniu organizacji chadec-

kiej w Woli botarskiej, tyle „miłości katolickiej” okazał w mowie przeciw Marszałkowi Piłsudskiemu, że w nagrodę Sąd grodzki w Niepołomicach dał mu 14 dni aresztu. A dewotka, którą ks. Lupa podał za świadka, taką „prawdę” świadczyła, że dostała sześć miesięcy ciężkiego więzienia za fałszywe zeznania i krzywo przysięstwo. Ważny to przyczynek do działalności kleru rzymskiego w Polsce w czasie kryzysu groźnego dla Państwa

Bank Urzędniczy w Warszawie powstał niedawno w ten sposób jak mnóstwo innych banków i kas oszczędności powstało w różnych miastach dla naciągania naiwnych ludzi, na wpisy i udziały. Dwaj spryciarze Brodt z Gdańska i Rosenthal z Warszawy byli założycielami. I o dziwo, mnóstwo urzędników dało się spryciarzom naciągnąć. Cóż się dziwić nieświadomym chłopom, jeżeli urzędnicy warszawscy uwierzyli oszustom? Bank urzędniczy zamknęła policja.

Podpalacze ubezpieczeni dla otrzymania sumy ubezpieczonej mnożą się ostatnimi czasy. W Zakopanem spalił emeryt. policjant Wincenty Padlaski swoje urządzenie domowe ubezpieczone na 12 tys. zł., a w Samborze pow. Sandomierz Wawrzyniec Chmiel i Piotr Pawłowski podpalili swoje budynki ubezpieczone wysoko.

Produkcja ryżu w Polsce będzie podobno możliwa i to na Polesiu, na torfiskach obfitujących w wodę i wilgoć. Rosja prowadzi próby z ryżem na swojej części Polesia.

Rząd turecki zgodził się na import tysiacy sztuk zarodowego bydła polskiego do Turcji. Sprawa ta ma duże znaczenie jako pierwsza na większą skalę tego rodzaju transakcja.

Instr. roln. A. Mayer.

Z Przeworska chwali się Adam Rząsa z Tryńczy jako sekretarz endecki, że organizacja endecka szybko tam wzrasta, albowiem posłowie BB. prawie nic nie robią, a centrolewcy żrą się między sobą o pierwszeństwo przy przyszłych wyborach. W takim razie przechwałki endeckie byłyby prawdopodobne.

Egzekutor sądowy Jan Stanek w asystencji przodownika policji Repetowicza przyszedł do zagrody Teodora Moczaka w Bereźnie pow. Grybów, celem przeprowadzenia egzekucji. W chwili, gdy egzekutor usiłował wyprowadzić bydło ze stajni, Monczak stawiał mu opór. Przod. Repetowicz pragnął obezwładnić Monczaka, ten jednak rzucił się na niego, raniąc go w rękę. Następnie polecił on szybko synowi swemu zamknąć drzwi ze stajni, co tenże uczynił — tak, że nagle egzekutor oraz przodownik policji znaleźli się zamknięci w stajni. Naczelnik gminy, słysząc nawoływania zamkniętych, przyszedł im z pomocą i uwolnił z pod zamknięcia. Oporny dłużnik został aresztowany.

Zmniejszenie wydatków na auta, powozy, podróże, przybory kancelaryjne itp. uchwaliła Rada Ministrów 20 b. m. Dla oszczędności będzie też skasowany Urząd Emigracyjny a czynności po nim obejmie Min. Spraw Zagr. Słusznie.

Dyrektor banku Spółek zarob. w Kielcach Jan Płociennik zastrzelił się 21. b. m.

Gniazdo komunistyczne aresztowała policja w pow. Nowosądeckim, a to Józefa Puczyńskiego, Jakóba Wietche, Józefa Wyżykiewicza, Tobiasza Katza, Jana Plute, Adama Podstawskiego, Michała Krynickiego, Mendla Damskiego i Karola Sewiolka. Organizowali kółka „chłopskiej przyszłości”. Dowódca była Sewiołek.

Zwierz i zwyrodnialec. W Świętochłowicach na Śląsku 46 letni Roman Kokot nożyczkami zakłuł na śmierć swoją matkę starszkę 80-letnią dlatego, że mu nie chciała dać pieniędzy.

Trumny licytować nie wolno! W sądzie w Sosnowcu rozpatrywana była charakterystyczna sprawa na tle zajęcia trumny w zakładzie pogrzebowym przez sekwestratora podatkowego. Właściciel zakładu pogrzebowego, który zasekwestrowaną trumnę następnie sprzedał, pociągnięty został do odpowiedzialności karnej za roztrwonienie przedmiotu, znajdującego się pod sekwestrem. Sąd Okręgowy przychylił się do wywodów obrony, że trumna, jako przedmiot niezbędny dla ludzkości, nie podlega egzekucji.

Banknoty 10 złotych z datą 20 lipca 1926 pozostają jako pieniądź płatniczy obiegowy tylko do 31. grudnia 1931. Przez cały rok 1933 będzie je można jeszcze wymienić we wszystkich filjach Banku Polskiego.

Rabusie, którzy ks. Popadiukowi w Zaleszczykach ukradli kasę z 10 tys. dolarów, zostali wysłędzeni i dolary odebrane.

Targ pieniężny i zbożowy bez zmiany. Natomiast targ mięsny i nabiałowy ma nadal skłonność do poprawy cen.

Brodacki i Martyka wozdami piastowców gorlickich.

Łuźna, pow. Gorlice.

W dniu 15. maja b. r. urządził zarząd powiatowy stronnictwa ludowego w naszej gminie t. zw. „święto ludowe” dla powiatu gorlickiego. Łuźną wybrali pewnie dlatego, ażeby nieco osłodzić gorzki żywot piastowcom w naszej gminie ks. Wł. Kędrze i St. Czuchnowskiemu, pozbawionym od pewnego czasu wszelkich wpływów na sprawy publiczne w powiecie. Jako główny mówca na wiecu był poseł Brodacki, słynny na całą Polskę dlatego, że miał czelność ściągnąć z chłopów na Wołyniu po 40 dolarów od hektara ziemi za protekcję. Za ten haniebny czyn toczy się w Sądzie apelacyjnym w Krakowie śledztwo dyscyplinarne, przeciw posłowi Brodackiemu, jako sędziemu i kto wie, jaka go jeszcze spotka za to kara, może

nawet usunięcie ze sędziowstwa. Tak wygląda główny wódz ludowców na wiecu w Łuźnej. Jako drugi mówca wystąpił znany już dobrze czytelnikom „Przyjaciela” Franciszek Martyka ze Sękowej, łupiskóra wdowy chłopskiej, skarżący ją o 1.000 zł. za rzekome wyrobienie zasiłku, trudniący się ponadto pokątnym wyszynkiem wódki, a więc działający na szkodę Skarbu Państwa i mający jeszcze inne brzydkie sprawki na sumieniu, o czym sobie ludzie w powiecie opowiadają.

I takich moralnych brudasów chłopci piastowcy spokojnie słuchali, a nawet oklaskiwali, zamiast ich strącić z trybuny. Czy wam, piastowcy, tego nie wstyd? A jeśli się nie wstydzicie, to hańba wam, bo widać z tego, że jacy wodzowie, tacy i żołnierze. Świadczy to o głębokim upadku moralnym piastowców wogóle, a w naszym powiecie w szczególności.

My związkowcy chłopcy uważamy ten wiec w Łuźnej za prowokację naszej gminy, w której $\frac{1}{3}$ części ludności należy do Związku Chłopskiego. Nasi ludzie chcieli już na tym wiecu urządzić demonstrację przeciw różnym Brodackim i Martykom i do wiecu nie dopuścić, ale na wyraźne życzenie Starostwa tegośmy zaniechali i wiec się odbył spokojnie do końca. Gdyby się jednak taki wiec miał w naszej gminie powtórzyć, to na dalsze prowokowanie naszych przekonań nie pozwolimy i za przykre skutki nie bierzemy odpowiedzialności.

Związkowcy.

Wychodztwo.

Ameryka.

Konsulat Amerykański w Warszawie wymaga od emigrantów, zgłaszających się po wizy, przedstawienia rozmaitych dokumentów, które ściśle są podawane przez Konsulat na kartach wstępu. Metryki urodzenia muszą być poświadczone przez starostwo z zaznaczeniem, iż dana metryka została wystawiona przez osobę do tego upoważnioną tj. zgodnie z właściwym prawem polskim. Ponieważ niektóre starostwa poświadczały tylko autentyczność podpisów i pieczęci urzędników Stanu Cywilnego, Min. Spraw Wewnętrznych okólnikiem Nr. 54 z 22 kwietnia r. b. do Wojewodów stwierdziło, iż nie widzi przeszkód, aby powiatowe władze administracji ogólnej zaopatrywały metryki w t. zw. wielką klauzulę legalizacyjną.

Berea, O. Tutejsza parafia polska rzym. kat. zażądała stanowczo usunięcia proboszcza ks. Szpanowskiego dlatego, że słabo włada mową polską nie rozumie znaczenia różnych słów polskich i dlatego z kazań jego wynikają różne dziwolągi i zgorzenia. Znaczna część parafjan już odeszła do Polskiego Kościoła Narodowego,

podobnie jak w parafji Jana Kantego w Cleveland.

Biskupowi — niemcowi ks. Schrembsowi podobają się tacy księża półpolscy, gdyż przyspieszają zagładę polskości i amerykanizację.

Józef Smola.

Prasa chicagowska rozpisuje się o 14-letnim Polaku, nazwiskiem Czestek Lask, dzieckiem ubogich robotników polskich, — mieszkających obecnie w Chicago. Chłopak ten pewnego razu na kawałek papieru do pakowania wymalował akwarelą krajobraz, co przypadkowo odkrył jeden ze znawców, który tamtędy przechodził. — W ciągu kilku dni prace młodego Polaka znajdowały się już na wystawie największej galerji obrazów w Chicago przy bulwarze Michigan. Sprawozdawcy nazywają młodocianego artystę urodzonym mistrzem i wielkością przyszłości.

Młodzież amerykańska. W Uniwersytecie Oregon rozpisano wśród studentów ankietę, co kto woli: miłość ubogiej dziewczyny czy 60-letniej milionerki? Na to 90 procent studentów odrzekło, że wolą starą milionerkę. Studentki odpowiedziały podobnie. Dolar — i nic więcej.

Baltimore, Md. uchwaliło skasować starodawne prawo, które zabraniało w niedziele wszelkich czynności, nawet całowania żony przez męża. Walka w radzie miejskiej była z tego powodu długa i ostra.

Kanada. W ostatnich tygodniach, jak donosi prasa amerykańska, w Kanadzie wystąpiło z kościoła katolickiego 33 księży. Powodem wystąpienia było, jak głosi wydana przez nich odezwa, zupełna sprzeczność nauki kościoła katolickiego z Pismem św. Księża ci, po zerwaniu z Rzymem — rozpoczęli pracę w różnych kościołach chrześcijańskich.

W Argentynie umierają z głodu. — Rząd wyznaczył specjalną komisję, która zajmie się przestudjowaniem sytuacji w północno-wschodnich prowincjach, gdzie z powodu długotrwałej posuchy, niema urodzajów i wiele ludzi umiera z głodu i pragnienia.

W Newarku policja aresztowała niejakiego Antoniego Misiaka, który chodził w łachmanach i bosemi nogami, bo mu się buty zdarły, ale gdy go zaprowadzono na policję i obszukano to znaleziono przy nim dol. 32,910 w banknotach. Misiak twierdzi, że pieniądze te zaoszczędził przez 36 lat pracy. Zatrzymano go w więzieniu, a pieniądze mu odebrano do czasu przesłuchów.

Francja.

Konsulat Polski w Lille poszukuje robotnika polskiego Antoniego Lutka, ur. 15 stycznia 1904 r., który uległ we Francji wypadkowi przy pracy i wyjechał do Polski przed uregulowaniem sprawy rentowej. Antoni Lutka winien we własnym interesie zwrócić się listownie do Konsulatu Polskiego w Lille (119, boulevard de la République).

Rozmaitości.

Zegarki zalecane przez papieża. W jednej z gazet polskich znajdujemy następujące ogłoszenie: „Przez święty Watykan specjalnie polecane! Wyłączne przedstawicielstwo prawnie zastrzeżonej nowości — szwajcarskich zegarków — do oddania dla całej Polski, tylko poważnym interesantom, Ciekawe, czy z tymi zegarkami związane będą dla ich posiadaczy jakiegokolwiek odpusty?

Trybunał Papieski t. zw. „Rota“ w r. 1931, unieważnił 24 małżeństwa, a 32 podania o unieważnienie — odrzucił. Jak wiadomo wedle nauki katolickiego kościoła, głoszonej dla „maluczkich“ — małżeństwo katolickie nie może być rozwiązane. A jednak Watykan w ciągu jednego roku uczynił 24 „wyjątki“ z tej reguły. Oczywiście, że we wszystkich tych wypadkach chodziło o t. zw. „grube ryby“ — czyli o ludzi bogatych, możnych, arystokratów, krewnych domów panujących itp., słowem o tych, którzy mogą słono płacić takie wyjątki“.

Prawda wyszła na jaw. Gdy lud rosyjski obalił carat, przekonał się, że czcił fałszywych świętych. Najwyżsi

jego kapłani utrzymywali, że zwłoki niektórych świętych nie butwieją. Trzymali je pod szkłem, by lud mógł podziwiać i czcić. Gdy jednak potem zwłoki te zbadano, przekonano się, że były z waty. Nic dziwnego, że Rosjanie teraz nienawidzą religii.

Pestka czereśni. Jeden z fabrykantów konserw owocowych nadepnął w swej fabryce na pestkę z czereśni. Zamówienie do porządku skłoniło go, aby się schylić i usunąć zgniecioną pestkę. Gdy to uczynił, zauważył, że na miejscu pestki pozostała mała plamka oleista. Sposrządzenie to nasunęło fabrykantowi pomysł wyzyskania pestek, które dotąd wyrzucano jako bezwartościowe, do wyrabiania oliwy z ich ziaren. Kazał więc sporządzić sobie specjalną prasę do wytłaczania oliwy i okazało się, że produkcja opłaca się całkowicie. Olej, wydobyty z pestek, oddany do fabryki kosmetyków, okazał się bardzo przydatnym i tańszym od innych olejów. Nie koniec na tem. Sprytny fabrykant potrafił wykorzystać również i miazgę z pestek. Wypróbował mianowicie, że nadaje się ona zupełnie dobrze jako sztuczny nawóz. I jeszcze nie koniec. Bo pozostałyby wszak lupiny z pestek, które ubiwszy na

miazgę, zamieniono na brykiety (cegielki) opałowe.

W jaki sposób lis uwalnia się od pasożytów, które mu dokuczają latem? Bierze w pysk drzazgę i powoli tyłem wchodząc do wody, zanurza się coraz bardziej. Pasożyty uciekają ku pyskowi, wreszcie zbierają się na drzazdze; gdy już się ich zbierze sporo, lis rzuca drzazgę do wody i kwita. Sprytna bestja!

Odpow. Red. i Admin.

M. Lasko: Wręczyliśmy p. Stączkowi, ale do jesieni wszystkie takie sprawy w Izbie Skarbowej spoczywają z powodu badania rent inwalidzkich według nowej ustawy. — **K. Łabędzki:** Przesłałem Ministerstwu Rolnictwa. Termin przedłuża może na rok, ale darować nie mogą, gdyż to pieniądze podatkowe. **XX:** Otrzymałem, odpowiedź dam w odpowiednim artykule. Nie dziwię się temu, że krzyczy, skoro boli, ale to nie pomoże. Operacja bolesna i ciężka, ale konieczna dla uratowania życia Polski. — **W. Breowicz:** Za obszerna, a tylko jeden fakt co do sposobu przeprowadzenia wyborów, dlatego nie będzie. **Sucba:** „Społeczna Kasa Gospodarcza“ w Krakowie, ul. Sławkowska 25, należy do rzędu takich Kas, co to pieniędzy własnych nie mają, więc i pożyczyć nie mogą. Polują na wpisy od łatwowiernych ludzi. Agentów pędzicie do stu diabłów.

IGNO WOLAŃSKI.

Za drogowskazem.

Wojtek Parota wysiadł z pociągu. Słońce przewaliło się już dobrze na drugą stronę olbrzymiej kopuły niebios i rzuciło zukosa słabsze w ciepłocie a długie promienie złota. Jaskrawy miał słonecznego paliwa rozpryskiwał się kłębam i tęczowej złudzie kolorów, niósł się w szerokiej przestrzeni wirującego powietrza, rzedł i opadał coraz niżej, ku ziemi, do wspaniałej zieleni drzew i pól, nagle rozwiniętych przy ożywczym podmuchu wiosennego powrotu ciepła. Radość z odnowionego życia wzięrała z najmnijesz rośliny — rozlewała się w bujnym rozkwicie wszystkich pędów — uwydatniała się w tętnie, bijącym z każdego istnienia i nie pominęła nawet zboliałych ludzkich sere, budząc w nich na nowo, zamroczone już udreki, nadzieje.

Parota oglądał się jeszcze raz za odchodzącym, ale już dalekim pociągiem i zrobiło mu się czegoś przykro i smutno, że nie pojechał dalej, tylko zatrzymał się tu właśnie, gdzie może najmnijesz pragnął tego.

Jeszcze, gdy siedział w wagonie, zdawało mu się, że jednak jechał tam, gdzie rozciąga się szeroki świat zarobkowania, dla silnych barków i muskularnych ramion. Więc teraz z trudem, odganiał wątek uporeczywej myśli, która mu ciągle świdrowała w mózgu, że nie może już dostać się tam, gdzie panują beztroska i dobrobyt. Gdzie są te miasta potwory, które pną się w górę wielkimi kamieniami — gdzie są wieże, które prawie dotykają chmur — gdzie jest turkot maszyn i zgrzyt zębatych trybów

żelaza? Gdzie są syreny, dymiące się kominy, samochody i niezliczone tłumy ludzi, wałęsających się po wyasfaltowanych ulicach zgiełkliwego miasta?

— Czyżby to była bajka? — pytał siebie w duchu.

— O nie! Miał jeszcze dobrze to zachowane w jakimś zakątku swego chłopskiego mózgu i trzymał to całą siłą pamięci, byle nie wypuścić nigdy tego co przeżył i widział tam, wśród obcych ludzi.

I tego wszystkiego nie oddałby za nic, nigdy — choćby mu grozili torturami, choćby mu dawali nowe złudzenia, w przyszłych dniach życia.

— Raz się tylko żyje — raz tylko człowiek ma swój dzień. — Raz tylko.

Parota był wszędzie. Widział na niezmiernych przestrzeniach móż kołyszące się okręty, poznał ogromne miasta, spotykał ludzi czarnych, bronzowych i żółtych, bogaczy i biedaków — nasłuchiwał się tyłu niezrozumiałych dla niego języków. Czegóż trzeba mu więcej? Przecież to był prawie cały świat — —

Nagle, po wnętrzościach Paroty przeszedł jakiś skurecz i zdusił je, skreślił, zgiął tak, że chłop musiał pochylić się wprzód, zaciskając zęby.

Nic dziwnego — myślał sobie — przecież już trzeci dzień nie miał w ustach ani krzty pożywienia, a dokuźliwe pragnienie gasił zimną wodą. Poderwał się z miejsca, jak oparzony, bo zdawało mu się, że ktoś sztydzi z niego i cicho chichocze z tych jego rozmyślań o szerokim i bujnym świecie, właśnie teraz, gdy morzy go głód.

Szedł wolno droga, wiodącą do rodzinnej wioski i zostawiał za sobą śla-

dy stóp, na grubej warstwie białego pyłu.

Starał się nie myśleć o niczem, bo uczył teraz, że pod czaszką rozpetał mu się jakiś szum, a głowa zrobiła się potwornie ciężka i nie mógł jej utrzymać prosto. Obręcze dotkliwego bólu zaciskały się coraz mocniej wokół jego mózgu. Parota z trudem szedł po twardej drodze, bo każde mocniejsze uderzenie stopy o kamień sprawiało mu drażniący wstrząs w zbolątej głowie. Więc zaciskał zęby i starał się lekko stawiać nogi, ale po chwili uczył, że znowu słabnie i włókł się jak zбитy po twardym gościńcu.

Wyprężył ramiona, aż mu zatrzeszczało w stawach i z zaciętością krzyknął:

„Nie dam się — psiakrew!“
U rozstajnych dróg zatrzymał się.

Na skraju szosy widniał drogowskaz.

Parota wpatrzył się w czarne litery, wyraźnie rysujące się na heblowanej deszczulce drogowskazu i stał długą chwilę, jak wkopany w ziemię.

Działo się w nim coś dziwnego; nawet nie zdołał jeszcze zebrać swych rozpierchłych myśli, gdy nagle, jak podcięty, runął przed słupem na kolana, objął go ramionami, zdusił ile miał mocy i zapłakał.

— Kruszewo! Kruszewo! Moja wieś! Powtarzał tę nazwę niezliczoną ilość razy, z początku głośno, a potem coraz ciszej, aż wreszcie zamilkł, tylko piersi dyszały mu z niezmiernego uradowania i zaspokojonej tęsknoty.

Usiadł nad rowem, oparł się plecami o słup, zdjął z głowy czapkę i zapatrzył się w daleki czysty horyzont.

c. d. n.

Wolne żarty.

Reb Hersz, bardzo zacny obywatel moźeszowego wyznania, był bardzo pobożnym człowiekiem, nie też dziwnego, że wiodło mu się jak z płatka, zarabiał 100% na swych towarach, a gdy mu się udało drugi raz zbankrutować, miał już w kasie wcale pokazywany mająteczek. Raz śniło mu się, iż przyszedł doń anioł, który mu obwieścił wolę Jehowy, że za swoje poczytane życie może sobie wybrać jakąś nagrodę. Reb Hersz zamyślił się głęboko, o co ma prosić.

— Ale! ale! Zapomniałem dodać — dorzucił anioł — iż Jehowa postanowił, że dostaniesz, o co prosisz, ale twój konkurent z przeciwka dostanie dwa razy tyle.

Po głębokim namyśle odezwał się

Hersz wreszcie:

— Ja proszę Pana Boga, abym oślepl na jedno oko!

Księgi święte nie podają, czy stało się zadość jego woli.

—o—

— Wiesz, gdy umrę każę się absolutnie spalić, nie mogę dopuścić do tego by moje ciało zostało zjedzone przez robaki!

— Ja również! Tembardziej że mam straszne łaskotki...

—o—

— Ach, gdyby moja żona przestała żyć ponad stan.

A dlaczego to czyni?

— Aby zaimponować naszym sąsiadom, którzy także żyją ponad stan jedynie dlatego, aby nam zaimponować.

Dobry pies.

— Wiesz co, miałem psa, który każdego złodzieja poznał i zaraz kąsał.

— A cóż z nim zrobił?

— Musiałem się go pozbyć, bo mnie samego nieraz ugryzł.

—o—

Pan Salomon wraca wieczorem do domu.

— Gdzieś siedział tak długo? — zwraca się do niego żona.

— Już godzinę czekam z kolacją.

— Poszedłem i kupiłem sobie kilka metrów płótna.

— POCO CI PŁÓTNO?

— Wiesz, ostatnio to ja się coś tak źle czuję: Nigdy nie wiadomo. Zaniósłem je Spulkanowej i kazałem sobie uszyć śmiertelną koszulę.

— Co? — Do starej Spulkanowej? Trzy miesiące będziesz czekał!

**Przezorny gospodarz
wcześnie ubezpiecza plony od gradobicia.**
Objąłem

**Generalną Agencję
w Towarzystwie Wzaj. Ubezpieczeń „Snop“**
dla ubezpieczeń plonów od gradobicia, zbiorów i ruchomości od ognia.

„SNOP“ jest starem, polskiem solidnym Towarzystwem ziemian i innych rolników, daje korzystne warunki, znaczne opusty za lata bezgradowe, zniżkę przy ubezpiecz. 6 letnich oraz 20% zniżkę przy włościańskich zbiorowych ubez. (co najmniej 10 gospodarzy z tej samej wsi).

Pojedyncze zgłoszenia nawet z dalszych wsi przyjmuje moja agencja i udziela informacji.

Inteligentni włościanie otrzymać mogą samodzielne agencje.

FRANCISZEK DUTKA

emeryt Powsz. Zakładu Ubezp. Wzajemnych, b. wyż. urzędnik ubez. na stanowiskach we Lwowie, Krakowie, Tarnowie i N. Sączu.

Adres:

Franciszek Dutka, Kraków, ulica Starowiślna 17 parter

Dziesięć tysięcy złotych zapłacę gotówką za gospodarstwo rolne albo grunt z parcelacji powiatów: rzeszowskim, łanuckim, jarosławskim. — Proszę o listowne zgłoszenia do Przyjaciela Ludu w Krakowie. — Na kopercie zaznaczyć dla „J. K.“.

Koło Jarosławia

można tanio kupić ziemię z parcelacji albo gotowe gospodarstwa rolne.

Dokładnych wiadomości udziela ustnie albo listownie Piotr Wojtuń, Jarosław, ul. Spytka 7.

Dr Z. Abderman
Adwokat

otworzył kancelarię

w Krośnie, naprzeciw „Snopa“.

Dom i około 2 morgi roli

koło Makowa, Suchej, Myślenic
Kupię zaraz za gotówkę.

Proszę o listowne oferty pod adresem Przyjaciela Ludu w Krakowie, ulica Reformacka 7.

Historja Kościoła w Polsce

streszczona doskonale przez
Franciszka Rosicę

pod tytułem:

„Polsko Twa zguba w Rzymie“

jest jeszcze do uabycia w Administracji Przyjaciela Ludu.

Kosztuje z przesyłką pocztową
1 zł 50 gr.

Na przekazie czy czeku P. K. O. trzeba zaznaczyć, że to na książkę.

Zakładanie i pielęgnowanie sadów. Książeczka napisana przez fachowca i miłośnika sadownictwa. Kosztuje z przesyłką pocztową 65 groszy. — Adres: Antoni Gładysz, instr. sadownictwa. Tarnów, skrytka poczt. 125.

Nowy dom dochodowy w Gdyni sprzedam lub zamienię na gospodarkę koło Krakowa.
Józef Cwikło, Gdynia, Grabówko.



Ważne!

Uwaga!

Przeciw jak najbardziej uporczywym i zastarzałym wypadkom

**Dla chorych!
Dla cierpiących!
Dla zdrowych!**

reumatyzmu, gośca, bólów nerwowych, bólu głowy i zębów, przeciw bólom żył, spuchliznom, bólom nóg, kłuciu w boku, zapaleniom stawów i tym podobnym chorobom. — Chwałą ogólnie znakomity i sławny, wypróbowany w kilkuset szpitalach środek do nacierania,

**Skutek
nadzwyczajny!**

ICHTIOMENTOL

**Działanie
pewne i szybkie!**

Jedna próba

wystarczy, aby się przekonać, że tylko prawdziwy Ichtimentol Edelmana pomaga nawet w takim wypadku, gdzie inne nie pomagały. Przeszło 15 tysięcy podziękowań i tysięcy poświadczeń znakomitych lekarzy, wskazują na znakomitą pomoc prawdziwego ICHTIOMENTOLU.

Laboratorium aptekarza Mra Szymona Edelmana we Lwowie, ul. Teatyńska 16.

5 flaszek prawdziwego Ichtimentolu (franco) z opłaconą pocztą i opakowaniem kosztuje 13 zł. — 10 flaszek prawdziwego Ichtimentolu (franco) z opłac. pocztą i opakowaniem kosztuje 24 złote. — 25 flaszek 53 złotych.

Prenumerata w Polsce rocznie 8 zł., półr. 4 zł., kwartalnie 2 zł., miesięcznie 1 zł. Konto P. K. O. 404.190.

W Ameryce rocznie 2 dol., półrocznie 1 dol., Nr. pojedynczy 8 ct.

We Francji rocznie 40 fr., półr. 20 fr., kwartalnie 10 fr.

Cena ogłoszeń: cała strona 400 zł., pół str. 200 zł., ćwierć str. 100 zł., 1/8 str. 50 zł. za 1 mm w 1 szp. na 1. stronie 1 zł. (strona III łamowa), za 1 mm w 1 szp. w tekście 30 gr. (str. IV łam.). Drobne Ogłoszenia na str. 8 za słowo 15 gr. Prenumeratory płacą za słowo tylko 10 groszy. — Ogłoszenia zagraniczne o 100% droższe.

Redaktor odpowiedzialny: JAN STAPIŃSKI.

Drukarnia Jana Gablankowskiego, Kraków, Sławkowska 6. — Telefon 144-65.